Zrewanżować się za porażkę w Gdańsku

W piątek meczem wyjazdowym z Polonią Warszawa, rundę wiosenną zainaugurują piłkarze Lechii Gdańsk. Początek o godzinie 20:45 na stadionie przy ul. Konwiktorskiej.

Str. 12

Zobacz czym żyje Trójmiasto, wejdź na:
wybrzeże24.pl

NAJWIĘKSZE CENTRUM MEBLOWE W GDAŃSKU
TOP SHOPPING
PREZENTUJEMY WYBRANE PROPOZYCJE SKLEPÓW PRZY UL. GRUNWALDZKIEJ 211

Str. 5 - 8

WWW.WYBRZEZE24.PL

GAZETA GDAŃSKA

6 lat

TYGODNIK BEZPŁATNY I NR 288 I 22.02.2013 r.

15 złotych od osoby

fot. Włodzimierz Amerski

Przedstawiciele gdańskich spółdzielni mieszkaniowych wystosowali specjalny list do władz miasta w sprawie wysokości opłat za odbiór i utylizację odpadów komunalnych od gospodarstw domowych w Gdańsku.

Str. 4

Załamanie systemu opieki nocnej

Nic nie dały protesty mieszkańców pozbawionych nocnej opieki na Morenie i Oruni Górnej. To efekt rozstrzygnięcia konkursu przez pomorski Narodowy Fundusz Zdrowia. Nowa organizacja ma funkcjonować od 1 marca.

Str. 3

Malarstwo gdańskie XIX i XX wieku

Malarstwo gdańskie XIX i XX wieku - „Kiedyś zakazane, dziś niedocenione" Malarstwo gdańskie, to znaczy polskie, czy niemieckie? czy po prostu gdańskie? Odpowiedź tkwi w skomplikowanej historii miasta i zagmatwanych losach jego mieszkańców.

Str. 9

Walka dwóch dziadków

Podczas Gala Polsat Boxing Night w ERGO Arenie na ringu zmierzą się weterani Andrzej Gołota i Przemysław Saleta.

Str. 9

Faworyci nie zawiedli

W Halowych Mistrzostwach Polski Kobiet i Mężczyzn w tenisie rozgrywanych w hali tenisowej Sopockiego Klubu Tenisowego tytuły mistrzowskie w grach indywidualnych zdobyli Katarzyna Kawa i Grzegorz Panfil.

Str. 10

reklama

TOP SHOPPING
NAJWIĘKSZE
CENTRUM MEBLOWE W GDAŃSKU
www.topshopping.pl ul.Grunwaldzka 211

F(ig)raszka

Premier zmiany
zapowiadał
W telewizji o nich gadał
Nie chciał zdradzić nam
dlaczego
Da dymisje swym kolegom
Nabrał zatem w usta wodę
I powiedział o tym w środę
Że najlepszy prawie boski
Będzie wsparciem mu
Rostowski
On potrafi bez skrupułów
Przyciąć pensje
dla „ogółu”

Liczby

27 643
tyle mandatów za złe parkowanie wystawiła gdańska straż miejska w 2012 r.

3601
tyle aut zostało zablokowanych

460
tyle mandatów nałożyła SM na właścicieli psów

Cytat tygodnia

„Pani redaktor, pamiętam czas, ponad 20 lat temu, kiedy siedziałam na nocnej opiece na ulicy Łąkowej. Jako jedyne miejsce. I tam wszyscy dojeżdżali z Gdańska i okolicy”
- Barbara Kawińska, szefowa pomorskiego NFZ w rozmowie z red. Agnieszką Michajłow (Radio Gdańsk).

Redaktor naczelny
GAZETA GDAŃSKA
Marek Formela

Sekretarz redakcji
Tomasz Łunkiewicz
tomasz.lunkiewicz@wybrzeze24.pl

Sport
Filip Albertowicz
filip.albertowicz@wybrzeze24.pl

Wydawca
Dom Prasy
Formela Spółka Jawna
ul. Targ Drzewny 3/7 p. 505
80-886 Gdańsk
tel 58 322 02 07

Pierwszy numer
Gazety Gdańskiej ukazał się
1 kwietnia 1891 r.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeń

Nasze drogie śmieci

Według gdańskiej PO

Z nową strukturą opłaty odpadowej opracowaną przez Urząd Miasta Gdańska nie zgadzają się prezesi gdańskich spółdzielni mieszkaniowych. W ich ocenie, bez względu na to, jaką metodę wybiorą gdańscy radni na lutowej (28 czwartek) sesji spośród czterech wariantów co do wywozu i utylizacji odpadów komunalnych, to i tak w Gdańsku będzie ona o co najmniej jedną trzecią za wysoka w porównaniu do dotychczasowych opłat.

Obecnie średnia opłata od osoby jest w wysokości 9 zł, w tym za odbiór płacimy 5,20 zł, a pozostała kwota 3,80 zł to tzw. opłata marszałkowska.

Wydział Gospodarki Komunalnej Urzędu Miasta Gdańska przedstawia opracowaną strukturę opłaty odpadowej, w której 42,9 proc. stanowi zagospodarowanie odpadów komunalnych. Oznacza to dwukrotny wzrost dotychczasowych opłat, tak twierdzi Marian Banacki, prezes Pomorskiego Stowarzyszenia Nieruchomości Spółdzielni Mieszkaniowych. Opłaty za wywóz przedmiotów wielkogabarytowych mają wynosić 3,9 proc., a według Banackiego powinny wynosić tylko jeden procent. Opłaty za odpady niebezpieczne dotychczas nie były uwzględniane, ale w nowej strukturze oszacowano je na 1,1 proc. ogólnych kosztów. Za wysokie są też, wynoszące 3,9 proc., szacunki dotyczące zarządzaniem całym tym systemem. Analiza elementów kosztów zarządczych systemu wydaje się być zdecydowanie zawyżona zarówno w odniesieniu do ilości planowanego zatrudnienia 44 pracowników, jak i zakresu amortyzacji 5 samochodów, zespołów komputerowych i ich oprogramowania.

Ze względu na przedstawione przez Miasto w materiałach założenia, że dotychczasowi zarządcy nieruchomościami wykonywać będą obsługę systemu gospodarki śmieciami, brak jest uzasadnienia zatrudniania 44 pracowników oraz zakup i eksploatacja 5 samochodów. W celu urealnienia zatrudnienia oraz kosztów, należałoby przedstawić wykaz czynności oraz pracochłonności dla każdej z tych osób.

Prezesów gdańskich spółdzielni mieszkaniowych niepokoi również to, że windykacja wynosząca 8,7 proc. jest zbyt wysoka i pociąga za sobą konieczność pokrywania wydatków za te osoby, których nie będzie stać na płacenie czynszów. A takich osób, przy rosnącym bezrobociu, jest coraz więcej.

W ocenie Mariana Banackiego w innych sąsiednich miastach, jak Wejherowo czy Reda, radni ustalili wydatki na wysokości około 10 zł od osoby. I to przy uwzględnieniu tego, że Zakład Utylizacyjny Sp. z o.o.. Szadółki w Gdańsku jest tańszy w porównaniu do innych wysypisk śmieci. To jednoznacznie wskazuje na to, że wydatki za gdańskie „śmieci” zostały znacznie zawyżone.

A opłaty ponoszone przez mieszkańców nie mogą przekraczać średnich kosztów ponoszonych na osobę w dotychczasowym systemie. Ewentualne przekroczenie tych kosztów wymaga szczegółowego uzasadnienia konieczności ponoszenia tych kosztów oraz ich wysokości.

Wła-49

Więcej czytaj str. 4

Latarką w półmrok

PO zgodnie z prawem

Sejm, zgodnie z prawem, stanowi prawo. Rząd zgodnie z prawem - prawo wykonuje.

Marszałek Ewa Kopacz, zgodnie z prawem, przyznała nagrody sobie, swoim zastępcom i swojej kancelarii.

Bartosz Arłukowicz, sekretarz stanu ds. wykluczenia społecznego - przez 8 miesięcy - nie wykluczył żadnego z urzędników z puli nagród; wykluczonym nagrody, zgodnie z prawem, po prostu się nie należą.

Premier Donald Tusk, zgodnie z prawem, lata służbowym embraerem wte i wewte, z domu do roboty, z roboty do domu, czasem na jogging, czasem na piłeczkę. Jeździ też po Gdańsku samochodem partyjnym i to też jest zgodne z prawem, a przy tym dla rodziny korzystne.

Radni Gdańska z PO mają zamiar podnieść, zgodnie z prawem, opłaty za wywóz i utylizację śmieci o ponad 100 proc. i są z siebie dumni, bo realizują ustawę, której projekt nieświadomie przesłał do parlamentu ich szef, wykonując swoje obowiązki.

Prezydent Gdańska podwyżki opłat śmieciowych bać się nie musi, bo zgodnie z prawem wydelegował się do spółki GPEC, zgodnie z prawem siedzi też w spółce portowej i w obu przypadkach odbiera należne wynagrodzenie za wykonywanie obowiązków w godzinach pracy urzędowej. Nie jest to oczywiście niezgodne z prawem.

Zgodnie z prawem mieszkańcy wskazanych ulic płacą za parkowanie, ale inni mieszkańcy, przebrani za dyplomatów honorowych, płacić nie muszą, bo tak stanowi lokalne prawo.

Polska, i Gdańsk w Polsce, to wzór praworządności. Zgodnie z prawem obywatele mogą jej doświadczać w cyklach wyborczych. W przerwach między głosowaniami, czyli w życiu, naukę prawa odbierają na własnej skórze.

Garbarze, dziś z PO i PSL, mają się dobrze. I to też jest zgodne z prawem. I partyjną przyzwoitością. Bo kto to widział, żeby prezydent miasta pedałował rowerem na lotnisko, co zaleca obywatelom, skoro ma volvo od obywateli pod nosem.

Marek Formela

Personalia

✓ **Tomasz Arabski**, po ponad 5 latach pracy na stanowisku szefa kancelarii premiera, odchodzi z rządu i ma objąć stanowisko ambasadora RP w Hiszpanii. Absolwent wydziału elektroniki PG, przez wiele lat dziennikarz Radia Plus, jego redaktor naczelny, także korespondent Radia Zet, przez rok (2005-2006) szef redakcji „Dziennika Bałtyckiego”, w latach 2006-2007 członek zarządu Radia Gdańsk. Z mikrofonem relacjonował pielgrzymki Jana Pawła II na Kubie, w Sarajewie i na Wybrzeżu. Członek Krajowej Rady Katolików Świeckich i Europejskiego Forum Laikatu, kawaler watykańskiego orderu „Pro Ecclesia et Ponftifice”. Piłkarsko słabszy od szefa rządu, ale kopie piłkę z zamiłowaniem.

✓ **Insp. Roman Borowczak**, komendant policji w Sopocie, przechodzi na emeryturę, jego stanowisko obejmie dotychczasowa szefowa policji w Kartuzach – mł. inspektor **Beata Perzyńska**. Do Kartuz przeniesie się natomiast mł. inspektor Tadeusz Trybuś, obecnie naczelnik wydziału kryminalnego Komendy Wojewódzkiej Policji w Gdańsku.

✓ **Prof. Longin Pastusiak**, b. marszałek Senatu, poseł pomorski, amerykanista może znaleźć sie na gdańskich listach SLD do europarlamentu. Startu nie wyklucza też b. senator z Gdyni **Ewa Serocka**.

✓ **Paweł Adamowicz**, prezydent Gdańska, spotkał się z przedstawicielami rad dzielnic w mieście. Zaprosił radnych do współpracy przy tworzeniu nowej strategii dla Gdańska, zarazem poinformował, że nie ma żadnych możliwości podniesienia kwot na działalność rad dzielenic. Odpowiedział też na 10 pytań. Radnemu z Chełma **Marianowi Menczykowskiemu** z SLD wyjaśnił, że środki unijne nie służą do spłaty zobowiązań, **Lidii Makowskiej** z Wrzeszcza wytknął, że w sprawie śmieci za bardzo ufa doniesieniom medialnym, z **Tomaszm Strugiem** z Oliwy gotów zaś jest dyskutować o znaczeniu rad dzielnic. Ponadto pytania stawiali: **Maciej Przybylski** z Osowy, **Piotr Lachowski** z Ujeściska, **Florian Wojciechowski** ze Wzgórza Mickiewicza, **Jadwiga Kubik** z Olszynki, **Agnieszka Bartków** z Orunii, **Monika Leńska** z Wyspy Sobieszewskiej.

Zmarli: **Krzysztof Wójcicki**, pisarz, dramaturg, reżyser, b.kierownik literacki i dyrektor Teatru Miejskiego/ Dramatycznego w Gdyni, autor m.in. „Wolności dla Barabasza” i „Sagi rodu von Krockow”, przez ostatnie lata dokumentował dzieje i dokonania Heleny Modrzejewskiej. **Andrzej Kammer**, wieloletni dyrektor gdańskiej Zieleni Miejskiej, twórca i prezes spółki PHU Zieleń, jednej z największych prywatnych firm usług komunalnych i pogrzebowych. Przez wiele lat oddany partner i sponsor gdańskiego sportu, przyjaciel rugbystów Lechii Gdańsk.

Załamanie systemu opieki nocnej

Nic nie dały protesty mieszkańców pozbawionych nocnej opieki na Morenie i Oruni Górnej. To efekt rozstrzygnięcia konkursu przez pomorski Narodowy Fundusz Zdrowia. Nowa organizacja ma funkcjonować od 1 marca.

Na początku lutego pomorski NFZ wyłonił podmioty, które od 1 marca tego roku do końca grudnia 2015 roku będą prowadziły nocną i świąteczną opiekę na Pomorzu. O ile w Sopocie i Gdyni adresy placówek pozostały bez zmian, o tyle w Gdańsku już nie – kontrakty straciły przychodnie „Świętokrzyska" i „Morena".

– Kiedy nocna opieka została wprowadzona była to dla nas pewna niewiadoma, jak to będzie funkcjonowało – mówiła w Radiu Gdańsk dyrektor pomorskiego NFZ Barbara Kawińska. – Sama wszystkie te punkty wizytowałam, do niektórych miałam zastrzeżenia, one na ogół szybko zostały wdrażane z wyjątkiem jednego, który nie ma na dzień dzisiejszy umowy.

Choć 11 podmiotów złożyło odwołania do decyzji NFZ-u, wszystkie rozpatrzono negatywnie. Oznacza to, że mieszkańcy z Gdańska Południa czy Oruni będą musieli z chorymi dziećmi jechać aż na Jasień, na ul. Kartuską. Bez nocnej opieki pozostają mieszkańcy Moreny – jednego z większych osiedli w Gdańsku. Gdy tymczasem na liście ośrodków medycznych, które od 1 marca będą świadczyły nocną opiekę medyczną znalazły się przychodnie „Polmed" przy ul. Startowej czy przy ul. Kilińskiego, które są położone dość niedaleko od siebie.

Nic dziwnego, że mieszkańcy nie akceptują decyzji pomorskiego NFZ-u. Na Oruni protestowano przed przychodnią „Świętokrzyska". Na Morenie trwa akcja zbierania podpisów przeciwko decyzji pomorskiego NFZ. Pacjentów przychodni „Morena" poparła Rada Dzielnicy Piecki-Migowo, która wysłała do funduszu list protestacyjny.

Apel z prośbą o weryfikację decyzji wystosowali także radni z komisji spraw społecznych i ochrony zdrowia.

– Zrobiliśmy to dlatego, że od kilku dni zgłaszają się do nas mieszkańcy z prośbą o pomoc i nie mogliśmy pozostać wobec tego obojętni – mówi Beata Dunajewska-Daszczyńska, przewodnicząca komisji.

Podział optymalny?

– Gdańsk został podzielony na cztery dzielnice. Biorąc pod uwagę półmilionowe miasto uznaliśmy, że taki podział będzie dość optymalny. Startowało wiele podmiotów między innymi dwa szpitale, zdecydowaliśmy się na cztery placówki i są to takie miejsca, w których bez względu na miejsce zamieszkania, ponieważ nie obowiązuje żadna rejonizacja, zostanie udzielona Państwu pomoc – tłumaczyła dyrektor NFZ-u. – Obie oferty przychodni na Kilińskiego i Startowej zostały bardzo wysoko ocenione. Przyjmować tam będą m.in. lekarze różnej specjalności, a to jest wyżej punktowane.

Jest kompromis

Do porozumienia natomiast udało się dojść w powiecie gdańskim. Pierwotnie firma Medical w Pszczółkach otrzymała kontrakt, ponieważ została wysoko oceniona przez komisję. Zdecydowanie gorzej wypadła oferta pogotowia w Pruszczu Gdańskim. W tej sytuacji mieszkańcy powiatu gdańskiego byli skazani na pomoc lekarską jedynie w Pszczółkach.

– Jest mi przykro to powiedzieć, ale na 56 ofert – pogotowie w Pruszczu Gdańskim zajęło ostatnie 56. miejsce, jeśli chodzi o finanse, lekarzy, a także choćby dlatego, że od lat nie ma tam podjazdu dla osób niepełnosprawnych. Jeżeli ten podjazd się tam nie pokaże to nie będzie tam także chirurga – mówiła Barbara Kawińska. – Prowadzimy rozmowy z dyrektor firmy Medical w Pszczółkach, która zgłosiła dwa zespoły lekarsko-pielęgniarskie, aby jeden z nich świadczył usługi w Pruszczu Gdańskim.

Znamy już efekt tych rozmów. 19 lutego podpisano promesę ze spółką Medical na dzierżawę pomieszczeń pogotowia w budynku Starostwa Powiatowego przy ulicy Wojska Polskiego 16 w Pruszczu Gdańskim, w celu świadczenia opieki nocnej i świątecznej na terenie Pruszcza Gdańskiego.

– To oznacza, że w powiecie działać będą dwa punkty nocnej opieki lekarskiej w Pszczółkach i Pruszczu Gdańskim. Tym samym, dzięki wspólnej akcji burmistrza Pruszcza Gdańskiego i starosty powiatu gdańskiego, udało się sprawić, że NFZ nie przeniósł, na mocy kontraktu, nocnej opieki całkowicie z Pruszcza do Pszczółek. Warto było walczyć – komentuje decyzje NFZ burmistrz Pruszcza Gdańskiego Janusz Wróbel.

Czy pomorski NFZ zweryfikuje podjęte decyzje? Czy weźmie pod uwagę potrzeby i oczekiwania mieszkańców Gdańska, by nie skazywać ich na nocne męki w poszukiwaniu przyjmującego lekarza?

Urszula Abucewicz

Placówki, które otrzymały kontrakt na nocną i świąteczną opiekę medyczną w Gdańsku:

NZOZ Polmed, ul. Startowa 1

NCM Przychodnia „Kilińskiego"
Kilińskiego 34

NZOZ „Przychodnia Aksamitna"
ul. Aksamitna 1

Przychodnia Lekarska „Jasień"
ul. Kartuska 404

reklama

Przedstawiciele gdańskich spółdzielni mieszkaniowych wystosowali specjalny list do władz miasta

15 złotych od osoby

LIST OTWARTY
gdańskich spółdzielni mieszkaniowych
w sprawie wysokości opłat
za odbiór i utylizację odpadów komunalnych od gospodarstw domowych w Gdańsku

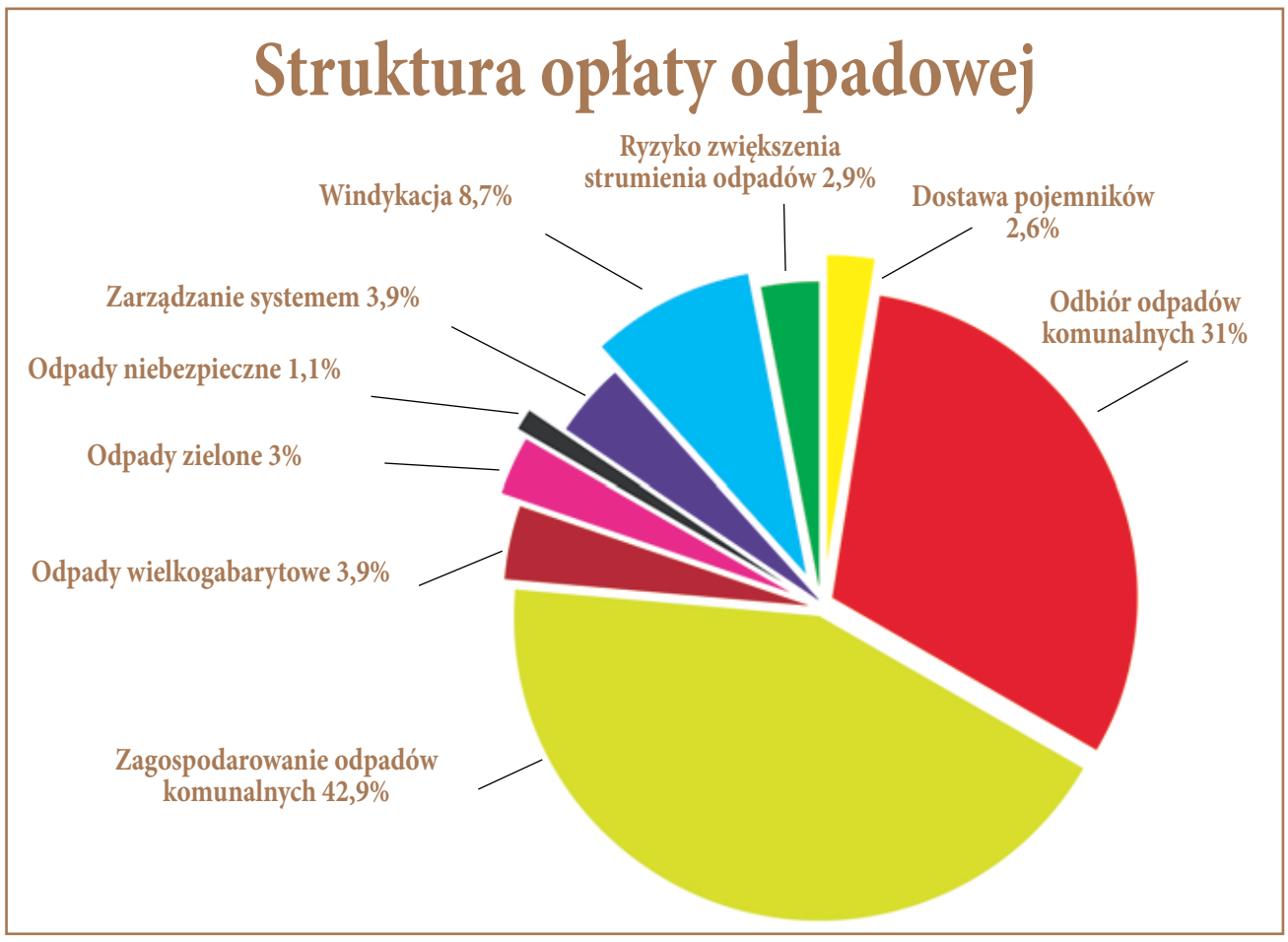

Pod koniec lutego b. roku Rada Miasta Gdańska zamierza przyjąć uchwałę w sprawie wyboru metody naliczania opłat za śmieci oraz jej wysokości. Projekt uchwały ustala wysokość opłaty za śmieci według tzw. metody powierzchniowej, czyli od powierzchni mieszkania w wysokości o,88zł/m kwadratowy. Czyni właścicieli i zarządców budynków wielo mieszkaniowych odpowiedzialnymi za realizację znacznej części postanowień ustawy o utrzymaniu czystości i porządku, a w szczególności zobowiązuje do naliczania i pobierania opłat za odbiór odpadów i przekazywania ich gminie.

Jako zarządcy spółdzielczych lokali mieszkalnych w Gdańsku zdecydowanie protestujemy przeciwko przyjętej metodzie naliczania opłat i jej wysokości oraz przerzucenia kosztów wdrożenia „reformy śmieciowej" wyłącznie na mieszkańców z następujących powodów:

- przyjęta metoda powierzchniowa, jako jedna z 4 możliwych do zastosowania jest najbardziej niesprawiedliwa, najpowszechniej krytykowana, nieakceptowana przez większość mieszkańców i zapewni Gminie najwyższe wpływy z opłat. Wyliczona stawka 88 groszy za metr kwadratowy za odpady niesegregowane niepoparta żadną kalkulacją kosztów oznacza dla większości spółdzielni 2-3 krotny wzrost kosztu ich wywozu. To metoda najwygodniejsza do realizacji przez urzędników, a najmniej korzystna dla mieszkańców.

Wyliczona stawka 88 groszy za metr kwadratowy za odpady niesegregowane niepoparta żadną kalkulacją kosztów oznacza dla większości spółdzielni 2- 3-krotny wzrost kosztu ich wywozu.

Za nieuprawnione uznajemy uzasadnienie Urzędu Miejskiego wprowadzenia opłaty w takiej wysokości inflacją, wzrostem płac, zakupem nowych pojazdów i pojemników, dualnym systemem odbioru odpadów na mokre i suche i ich segregacja oraz opłatami za Via Toll nakładanymi na samochody odbierające odpady. W pewnym zakresie wdrażnie ustawy odbywa się już w niektórych dzielnicach Gdańska od kwietnia 2010 i nie spowodowało zauważalnego wzrostu opłat za wywóz i zagospodarowanie odpadów,

- nasza analiza przyczyn i struktury tak radykalnego wzrostu kosztów odbioru i utylizacji odpadów wskazuje na zawyżenie kosztów zagospodarowania odpadów komunalnych, odpadów wielkogabarytowych, kosztów odpadów zielonych i zarządzania systemem, a pozycja Windykacja należności nie może obciążać dodatkowymi kosztami osób wnoszących opłaty,

- nie akceptujemy stosowania kary za brak segregacji odpadów w nieruchomościach wielo lokalowych w podwójnej wysokości opłaty, ponieważ jako zarządcy nie jesteśmy i nigdy nie będziemy w stanie zapewnić segregacji śmieci przez mieszkańców i wpływać na Gminę, by zapewniła odpowiednią ilość pojemników,

- ubolewamy nad faktem, że o wyborze metody naliczania opłat za odpady zadecydowała decyzja polityczna, a nie ekonomiczny rachunek i zwykła przyzwoitość postępowania wobec ludzi,

- sprzeciwiamy się sprowadzeniu zarządów spółdzielni mieszkaniowych do roli inkasentów opłaty szczególnie w sytuacji kiedy wzrasta ona dla większości mieszkańców spółdzielni ponad dwukrotnie, a jednocześnie całkowicie tracimy wpływ na jakość i terminowość usług świadczonych przez firmy wywożące odpady. Ustawa nie przypisuje spółdzielniom mieszkaniowym roli inkasenta.

- przepisy ustawy o własności lokali i o spółdzielniach mieszkaniowych zobowiązują właścicieli mieszkań do ponoszenia kosztów związanych z utrzymaniem swoich lokali. Wobec powyższego konieczne jest uwzględnienie w uchwale Rady Miasta stosownych postanowień uwzględniających powyższy stan prawny. Właściciele mieszkań opłatę za śmieci powinni wnosić do Gminy bez pośrednictwa spółdzielni, tak jak wnoszą podatek od własności mieszkania i opłatę za wieczyste użytkowanie

- nie znajdujemy żadnego uzasadnienia faktycznego, by zarządy spółdzielni czynić odpowiedzialnymi za terminowe wnoszenie opłat przez mieszkania na prawach odrębnej własności oraz zobowiązywać je do ponoszenia kosztów sądowych i innych związanych z dochodzeniem roszczeń od takich mieszkań. Zobowiązywanie zarządców nieruchomości do wnoszenia opłat za odpady od mieszkań stanowiących prywatną własność uważamy za niezgodne z prawem,

- obciążanie zarządów spółdzielni obowiązkiem naliczania, pobierania i przekazywania Gminie opłaty za odpady od mieszkań stanowiących prywatną własność jest niezgodne z prawem,

- nie znajdujemy uzasadnienia do zobowiązania zarządów spółdzielni do przekazywania Gminie danych o mieszkaniach i ich powierzchni ponieważ dane te są w jej posiadaniu,

Według naszych wyliczeń opłata za wywóz odpadów niesegregowanych nie powinna przekroczyć 15 złotych od osoby.

- zmiana wysokości opłat za odpady przy zastosowaniu tej metody nie uwzględnia wpływów z ich poboru od kilkudziesięciu tysięcy podmiotów gospodarczych zarejestrowanych w Gdańsku,

Przyjęta wbrew woli większości mieszkańców metoda naliczania opłaty i jej wysokość oraz brak szczegółowych rozwiązań związanych z wdrażaniem" ustawy śmieciowej" w Gdańsku, podziału obowiązków pomiędzy podmiotami zobowiązanymi do jej wykonywania spowodują, że w konsekwencji skutki wprowadzenia tego bubla prawnego w nadmiernej wysokości poniosą mieszkańcy Gdańska, Gmina uzyskiwać będzie najwyższe z możliwych wpływy, a odpowiedzialność za chaos spowodowany przez parlamentarzystów i samorząd spadnie jak zwykle wyłącznie na zarządy spółdzielni mieszkaniowych.

- to nie metry, a ludzie wytwarzają odpady,

Opowiadamy się za „metodą osobową" czyli od ilości osób w mieszkaniu jako najbardziej optymalną i sprawiedliwą. Według naszych wyliczeń opłata za wywóz odpadów niesegregowanych nie powinna przekroczyć 15 złotych od osoby.

Gdańsk, luty 2013 rok

Zarządy Gdańskich Spółdzielni Mieszkaniowych

Malarstwo gdańskie XIX i XX wieku

„Kiedyś zakazane, dziś niedocenione”

Malarstwo gdańskie, to znaczy polskie, czy niemieckie? Czy po prostu gdańskie? Odpowiedź tkwi w skomplikowanej historii miasta i zagmatwanych losach jego mieszkańców.

Dziś po kolejnych zawirowaniach historii możemy nareszcie bez obaw prezentować tę sztukę. Aby jednak o niej mówić musimy przyjrzeć się malarskiemu życiu artystycznemu Niemiec na początku XIX wieku, które koncentrowało się w Berlinie, Dreźnie i Waimarze. W połowie wieku sytuacja się zmieniła, prym przejęło Monachium, Düsseldorf i Karlsruhe. Wiele lat później do tego grona dołączyły jeszcze dwa inne ośrodki artystyczne, w których rozwijały się Akademie Sztuk Pięknych, Wrocław i Królewiec. Malarze z tych środowisk prężnie działali na rzecz rozwoju niemieckiego ekspresjonizmu.

Niestety Gdańsk nie miał tyle szczęścia, bowiem Królewska Szkoła Sztuk Pięknych działająca tu od 1804 roku nie zdołała przekształcić się w szkołę o statusie akademii. Funkcjonowała jako Prowincjonalna Szkoła Artystyczna, podobnie jak szkoły w Magdeburgu czy Halle, zatrudniając zaledwie paru profesorów. Miała charakter elitarny, kształcąc rocznie jedynie około pięciu przyszłych malarzy. Aby zrobić karierę, gdańscy studenci musieli kontynuować naukę już w większych ośrodkach akademickich. Naturalnym kierunkiem była któraś z niemieckich akademii lub studia w Rzymie bądź w Paryżu, Wiedniu czy Petersburgu.

Dziś wiemy, że wielu utalentowanych gdańszczan wybrało tę drogę i stało się wielkimi postaciami europejskiego malarstwa. Historia pokierowała jednak tak, że dziś prawie nic lub bardzo mało wiemy o artystycznych osiągnięciach gdańszczan. Ocena ich działań malarskich w XIX wieku oraz później w Wolnym Mieście Gdańsku dokonana przez pryzmat bardzo popularnych w ówczesnym czasie wedut może być niesprawiedliwa i bardzo krzywdząca. To prawda, że moda na mieszczańskie obrazki z wakacji nad morzem, mogła przysłonić rzeczywisty obraz na gdańską sztukę. Jest zatem teraz doskonała okazja dla zmiany tego poglądu.

Muzeum Sopotu, przygotowuje wystawę poświęconą malarstwu naszego regionu, dotyczącą lat 1850-1950. Przedstawieni zostaną twórcy urodzeni w Gdańsku i okolicy lub podczas swojego życia artystycznego mocno związani z tym terenem. Prawdę mówiąc, jedynie paru z nich było Polakami, większość była pochodzenia niemieckiego lub należała do społeczności Wolnego Miasta Gdańska. Miniony okres Polski Ludowej nie sprzyjał afirmacji dokonań tych malarzy. Wydaje się, że od czasów wojny, może być to pierwsza, tak pełna wystawa przedstawiająca prace artystów pochodzących z Gdańska.

Aleksander Wilhelm Meyerheim, „Przekazanie meldunku”, olej

Cofając się jednak do początku XIX wieku, warto przypomnieć, że malarstwo gdańskie, po czasach świetności w poprzednich wiekach, odradzało się dzięki trzem ważnym wydarzeniom dotyczącym miasta. Po pierwsze, dzięki powstałej szkole artystycznej (1804 r.). Pierwszym dyrektorem szkoły był Johann Adam Breysig, malarz i nauczyciel Karola Fryderyka Wilhelma III, dyrektor szkoły artystycznej w Magdeburgu. Po drugie, dzięki założeniu Towarzystwa Sztuk Pięknych (1835 r.). Po trzecie, dzięki powstaniu Muzeum Miejskiego (1872 r.).

Czołową postacią, tych wszystkich wydarzeń był Johann Carl Schultz, malarz i grafik, wykształcony w Gdańsku, Monachium i Berlinie. Założyciel i członek zarządu Towarzystwa Przyjaciół Sztuki, jednocześnie dyrektor Prowincjonalnej Szkoły Sztuk Pięknych. Uczestniczył również przy powołaniu Muzeum Miejskiego, ale największe zasługi dla nowej gdańskiej instytucji poniósł sprowadzony do miasta przez Schultza, rzeźbiarz Rudolf Freitag uczeń słynnego Bertela Thorvaldsena. Freitag został profesorem Szkoły Sztuk Pięknych, a później, pierwszym kustosz Muzeum Miejskiego, które znalazło swoją siedzibę w klasztorze pofranciszkańskim, tam gdzie dziś mieści się Muzeum Narodowe. Życie artystyczne w Gdańsku po ciężkich czasach, zaczęło się podnosić. W 1821 i w 1822 roku Adam Breysig zorganizował wystawy, które otworzyły drogę do cyklicznego publicznego pokazywania malarstwa. Parę lat później wystawy prezentowane były już w Zielonej Bramie. Prezentacje przygotowywali członkowie Towarzystwa Sztuk Pięknych, a wystawiane były obrazy zakupione do przyszłego Muzeum Miejskiego. Wśród eksponatów znalazły się dzieła: Alberta Dürera, Hansa Holbeina, Hansa Kriega, Daniela Chodowieckiego. Z działających wówczas w mieście artystów, wystawiali: Johann Carl Schultz, August Randt, Robert Reinick. Akcja zbierania eksponatów do przyszłego muzeum znalazła olbrzymi oddźwięk wśród gdańszczan. Zaangażowali się spadkobiercy bogatych mieszczan przekazując spore dotacje oraz często bardzo cenne dzieła sztuki. Wśród głównych donatorów był Carl Gottfried Klose i jego spadkobiercy, to dzięki jego dotacji powstało muzeum.

W tym samym czasie rozwijała się Gdańska Szkoła Sztuk Pięknych, którą kończyła cała plejada znakomitych malarzy, znanych później na europejskich salonach, których obrazy sprzedawane są w prestiżowych galeriach za niebagatelne sumy, których dzieła prezentują największe muzea na świecie.

Dzieła niektórych malarzy kończących gdańską szkołę będzie można zobaczyć na sopockiej wystawie, która zapowiada się niezwykle interesująco. Prezentacja oparta jest na prywatnych zbiorach gdańskiego kolekcjonera Andrzeja Walasa. Wystawę uzupełnia parę ważnych prac należących do dwóch innych kolekcjonerów oraz kilka obrazów należących do Sopockiego Domu Aukcyjnego. Zobaczymy obrazy, praktycznie wszystkich najlepszych malarzy gdańskich XIX i XX wieku, do których należą między innymi: Eduard Hildebrandt, Michael Carl Gregorovius, Wilhelm August Stryowski, Aleksander Wilhelm Meyerheim, Carl Gustaw Rodde, Ernst Kolbe, Berthold Hellingrath, Bruno Krauskoph, Fritz Agust Pfuhle, Bruno Paetsh, Bernhard Maximilian Sturmhoefel, Arthur Bendrat, Stanisław Chlebowski, Marian Mokwa. Zabraknie między innymi: Alberta Juchanowitza, Otto Brausewettera, Fritza Hildebrandta, Louisa Sy, Wilhelma Karla Räubera, Carla Friedricha Meyerheima, Friedricha Eduarda Meyerheima. W sumie wystawionych będzie około 90 obrazów, autorstwa 30 malarzy.

Wernisaż wystawy „100 lat malarstwa w Gdańsku - 1850-1950” odbędzie się w piątek 22.02.2013 r. o godz. 18 w Muzeum Sopotu, Willa Ernsta Claszena - Sopot ul. Poniatowskiego 8.

Stanisław Seyfried

Sztuczna walka dwóch dziadków - Gołota kontra Saleta

Wśrodku Trójmiasta, w hali sportowo-widowiskowej Ergo Arena, w piątek 22 lutego odbędzie się Gala Polsat Boxing Night. W pojedynku wieczoru zobaczymy dwie legendy wagi ciężkiej: Andrzeja Gołotę (41-8-1, 33 KO) i Przemysława Saletę (43-7, 21 KO).

Będzie ona pokazywana w jakości SD i HD przy użyciu aż 16 telewizyjnych kamer. Dzięki nim widzowie PPV w Cyfrowym Polsacie i ipla, będą mogli dotrzeć do szatni zawodników, obserwując poza samą walką również ostatnie chwile przed starciem. W gronie kilku komentatorów znajduje się wielokrotna mistrzyni świata i Europy w boksie i kick-boxingu posłanka Iwona Guzowska oraz aktualny Mistrz Europy w kategorii junior ciężkiej Mateusz Masternak.

Przypomnijmy, że pod koniec 2007 roku, wówczas 40-letni Przemysław Saleta, po dłuższych bezowocnych poszukiwaniach, zdecydował się przekazać własną nerkę swojej starszej chorej córce Nicole. Skomplikowaną, na szczęście udaną operację przeprowadził prof. dr hab. Piotr Kaliciński, kierownik Kliniki Chirurgii Dziecięcej i Transplantacji Centrum Zdrowia Dziecka w Międzylesiu. Od tamtego czasu ojciec Saleta żyje tylko z jedną nerką, która musi przejmować funkcję tej usuniętej.

Czy w takiej sytuacji Saleta mógł podjąć się takiego wyzwania, jakim było fizyczne przygotowanie i walka bokserska z jego 45-letnim rówieśnikiem Andrzejem Gołotą?

- W boksie bywa różnie – powiedział dr Bogdan Błoński, lekarz medycyny sportowej, Dyrektor Wojewódzkiej Przychodni Lekarskiej w Gdańsku. - Pięściarze biją się nie tylko po głowach. W klinczu nawet bezwiednie nadal się zadaje ciosy gdzie popadnie. Byłoby bardzo źle, gdyby Gołota przypadkowo uderzył Saletę w okolicach jego jednej nerki i mu ją obił. Grozi to uszkodzeniem nerki z powodu urazu. Ale przecież mamy do czynienia z dorosłymi ludźmi i chyba wiedzą, na co się porywają. Przemysław Saleta jest dorosłym człowiekiem i powinien zdawać sobie sprawę z ryzyka jakie podejmuje. Jako kibic jestem zdania, że będzie to walka dwóch 45-letnich dziadków, których umiejętności pięściarskie są już znikome. Nie będzie to prawdziwa sportowa walka, ale taka sztuczna, wywołana i nagłośniona przez media. No, ale przecież wiemy, że reklama robi cuda. Ci dwaj ludzie zmierzą się na pięści ze sobą nie dla chwały, lecz raczej dla pieniędzy. Jako lekarza sportowego niepokoi mnie jeszcze to, że dla dodania sobie odwagi i wzmożenia agresji, przed walką któryś z nich może sięgnąć po środki wspomagające, albo sterydy anaboliczne. W przypadku pozbawionego jednej nerki Salety, byłoby to bardzo niekorzystne dla jego zdrowia. Sterydy obciążają funkcjonowanie nerki i uszkadzają jej miąższ.

Przemysław Saleta publicznie powiedział, że do tej walki po dłuższej kilkuletniej przerwie zaczął się przygotowywać od 28 grudnia 2012 roku. Za każdym treningiem tracił sporo kalorii. Nadrabiał to kalorycznym jedzeniem, w tym i słodyczami. Treningi były jednak tak intensywne, że w tym krótkim czasie niespełna dwóch miesięcy stracił na wadze ciała 13 kg. Słyszał o teorii z początku XX wieku, że aby wzmóc w sobie agresję, należy co najmniej przez półtorej miesiąca przed walką stronić od uciech cielesnych. On tego nie przestrzega. Lubi otaczać się kobietami. Przy nich mężczyźni zachowują się bardziej przyzwoicie.

Przemysław Saleta jest bardzo szczęśliwym ojcem dwóch córek Nadii i Nicol, do których przywiązuje bardzo dużą wagę. Starsza Nicol niedawno miała swoje 19 urodziny. Oby ofiarowana jej przez ojca jedna z nerek nie odbiła się ujemnie na jego zdrowiu podczas bokserskiej walki.

Wła-49

HALOWE MISTRZOSTWA POLSKI W TENISIE

Faworyci nie zawiedli

W Halowych Mistrzostwach Polski Kobiet i Mężczyzn w tenisie rozgrywanych w hali tenisowej Sopockiego Klubu Tenisowego tytuły mistrzowskie w grach indywidualnych zdobyli Katarzyna Kawa i Grzegorz Panfil. W deblu triumfowały duety AZS Poznań.

Sobotnie finały gier deblowych należały do reprezentantów AZS Poznań. Duety z Poznania zdobyły dwa złote medale. W rywlizacji kobiet para Katarzyna Kawa-Sylwia Zagórska, turniejowa „jedynka", stanęła do pojedynku o złoto z deblem Natalia Kołat-Anna Niemiec, który w drodze do finału wyeliminował dwie rozstawione pary. W finale nie było niespodzianki i po dwóch setach poznanianki mogły się cieszyć z wygranej i tytułu halowych mistrzyń Polski.

W meczu finałowym debla mężczyzn spotkały się dwa najwyżej rozstawione duety - Andriej Kapaś i Grzegorz Panfil (1) mierzyli się z duetem AZS Poznań Gadomski-Maciej Smoła, turniejową „dwójką". W zaciętym pierwszym secie po tie breaku górą byli poznaniacy, którzy drugą partię wygrali 6:2 i mogli unieść ręce w geście triumfu.

W niedzielę jako pierwsze na kort wyszły uczestniczki finału gry singlowej. O tytuł mistrzowski walczyły dwie zawodniczki AZS Poznań - Sylwia Zagórska, rozstawiona z „jedynką", i Katarzyna Kawa, turniejowa „dwójka". pierwszą partię pewnie wygrała Kawa, oddając rywalce tylko dwa gemy. Drugiego seta lepiej zaczęła Zagórska, która wygrała trzy pierwsze sety i wydawało się, że może wrócić do walki o tytuł. Decydujący dla losów meczu był piąty gem drugiej partii. Zagórska miała okazję na objęcie prowadzenia 4:1, ale jej niewykorzystała. Kawa po chwili wyrównała na 3:3. Kolejne trzy gemy również wygrała Kawa i zdobyła tytuł halowej mistrzyni Polski.

W finale gry singlowej mężczyzn spotkali się Grzegorz Panfil (KS Górnik Bytom, 1) i Piotr Gadomski (AZS Poznań, 2). Mecz finałowy lepiej rozpoczął Panfil, który w trzecim gemie przełamał podanie rywala. Ponieważ obaj zawodnicy wygrywali swoje kolejne podania pierwszy set padł łupem Panfila. Bytomianin bardzo dobrze zaczął drugiego seta. Już w pierwszym gemie przełamał rywala, a po wygraniu swojego podania prowadził 2:0. Przy stanie 3:2 dla Panfila Gadomski wreszcie przełamał podanie rywala i doprowadził do remisu. Po wygraniu swojego podania poznaniak objął pierwsze prowadzenie w meczu. Kolejne gemy należały do Panfila, który w dziewiątym po raz drugi w drugim secie przełamał podanie rywala, a po chwili wykorzystał swój serwis i zakończył mecz.

Przed dekoracją najlepszych singlistów Marta Lewandowska i Magdalena Stencel, zawodniczki SKT, otrzymały drobne upominki od klubu i Pomroskiego Związku Tenisowego za dotarcie do półfinału gry singlowej.

Tomasz Łunkiewicz

Wyniki

Kobiety
Katarzyna Kawa (AZS Poznań, 2) - Sylwia Zagórska (AZS Poznań, 1) 6:2, 6:3

debel
Katarzyna Kawa, Sylwia Zagórska (obie AZS Poznań, 1) - Natalia Kołat, Anna Niemiec (SKT Szczecin) 6:4, 6:3

Mężczyźni
Grzegorz Panfil (KS Górnik Bytom, 1) - Piotr Gadomski (AZS Poznań, 2) 6:4, 6:4

debel
Piotr Gadomski, Maciej Smoła (obaj AZS Poznań, 2) - Andriej Kapaś, Grzegorz Panfil (AZS Poznań/ KS Górnik Bytom, 1) 7:6 (5), 6:2

Marta Lewandowska i Magdalena Stencel zostały nagrodzone przez SKT za dotarcie do półfinału turnieju singlowego fot. Tomasz Łunkiewicz

Lepiej być nie mogło

Rozmowa z Katarzyną Kawą, halową mistrzynią Polski w tenisie

Bardziej udanego zakończenia tego weekendu chyba nie mogło być?

- Zgadza się. Lepiej być nie mogło. Udało mi się wygrać singla i debla. Bardzo się z tego cieszę, bo był to ciężki tydzień dla mnie.

Dwa złote medale to był twój cel przed przyjazdem do Sopotu?

- Chciałam wygrać ten turniej i byłam na niego przygotowana.

W finale gry singlowej spotkałaś się ze swoją partnerką deblową. Łatwiej grać z zawodniczką, którą się tak dobrze zna, czy jednak trudniej?

- Z jednej strony znałam przeciwniczkę, znałam jej mocne i słabe strony. Pod tym względem było to dla mnie łatwiejsze. Z drugiej strony wiadomo, że ciężko gra się z koleżanką, bo nie chce się nikogo urazić.

Wydaje się, że decydującym momentem tego spotkania był piąty gem drugiego seta. Sylwia mogła objąć prowadzenie 4:1, ale ty się obroniłaś, a po chwili doprowadziłaś do wyrównania.

- To był przełomowy moment dla mnie w drugim secie. Było bardzo ciężko i gdybym przegrała tego gema mogłabym już nie wrócić do gry w tym secie.

Kiedy uwierzyłaś, że możesz wygrać ten mecz?

- Od początku wierzyłam, że wygram ten mecz.

Co twoim zdaniem zadecydowało, że to ty wygrałaś to spotkanie?

- Myślę, że jestem trochę silniejsza od Sylwii i miałam więcej wygrywających punktów. Byłam w stanie zmusić ją do błędu.

Miałaś jakiś kryzys w trakcie turnieju?

- Miałam ciężki ćwierćfinał. Wygrałam 7:5 w trzecim secie.

Rozmawiał Tomasz Łunkiewicz
fot. Tomasz Łunkiewicz

Finał zagrałem na wyższym poziomie

Rozmowa z Grzegorzem Panfilem, halowym mistrzem Polski w tenisie

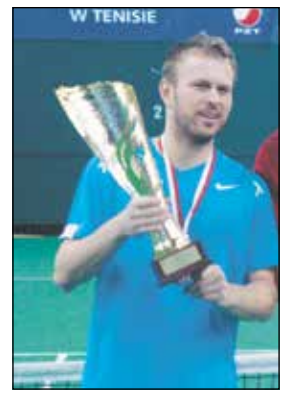

Plany z przed mistrzostw zrealizowałeś w 50 procentach. Zdobyłeś jedno złoto.

- Nie ma co się denerwować. W finale turnieju deblowego Maciek z Piotrkiem zagrali fantastycznie. Przy ich serwisach nie było co odbierać. To był as za asem. Zagrali praktycznie bezbłędnie. Debel przegraliśmy, ale dziś sobie odbiłem (śmiech). Zagrałem naprawdę fantastyczne spotkanie. Od początku do końca bardzo dobrze serwowałem, dobrze returnowałem. Bardzo mnie cieszy, że w najważniejszym spotkaniu zagrałem najlepszy mecz.

Tylko w dwóch gemach dałeś Piotrkowi okazję do przełamania, w pozostałych kontrolowałeś swoje podanie.

- Było tak, że przełamałem Piotrka na starych piłkach i od razu przegrałem swój serwis na nowych piłkach. Ogólnie jestem zadowolony z całego turnieju. Od początku grałem dobry tenis, a w finale zagrałem na powiedziałbym na wyższym poziomie. Z głębi może nie było jakichś długich wymian, ale serwis, return to jest najważniejsze w tenisie. Od tego zaczyna się cała wymiana. Od początku turnieju czułem, że serwis mi wchodzi. Miałem taki plan, taką taktykę, aby swój serwis jak najgładziej wygrywać, a przy Piotrka serwisie, żeby była gra.

W finałowym meczu nie popełniałeś prostych błędów.

- W finale zrobiłem może cztery, pięć niewymuszonych błędów. Naprawdę grałem dobry tenis. To cieszy bo wyjeżdżam na turnieje na Ukrainę. Jestem pełen nadziei i optymizmu. Gra od początku do końca była równa. Solidna. Jak już mówiłem fantastycznie funkcjonował od pierwszego meczu do finału serwis.

Przed turniejem mówiłeś, że rola faworyta ci nie przeszkadza i potwierdziłeś to na korcie.

- Rzeczywiście nie przeszkodziła. W zeszłym roku na letnich mistrzostwach byłem rozstawiony z jedynką i zagrałem z Piotrkiem finał. Może nie to, że jestem do tej roli przyzwyczajony, ale dobrze sobie w niej radzę.

Sopot opuszczasz usatysfakcjonowany...

- Na pewno. Będę miło wspominał i pewnie będę przyjeżdżał. Jak nie na turnieje to na wakacje.

Rozmawiał Tomasz Łunkiewicz
fot. Tomasz Łunkiewicz

LOTTO
POMORSKA SPÓŁKA GAZOWNICTWA
SOPOCKI KLUB TENISOWY ROK ZAŁ. 1897
Sopot
Staropolanka naturalna woda mineralna

NAMIĘTNOŚĆ
MA SWÓJ KOLOR TERAZ
KUSI KSZTAŁTEM

www.renault.pl

RENAULT QUALITY MADE

NOWE RENAULT CLIO
ZAPAMIĘTASZ OD PIERWSZEGO WEJRZENIA. NA ZAWSZE
• 3,2 l/100 km w cyklu mieszanym, silnik Energy dCi 90
• 5 gwiazdek EuroNCAP
• multimedialny ekran dotykowy

DRIVE THE CHANGE

RENAULT

Zużycie paliwa w cyklu mieszanym w zależności od wersji wynosi od 3,2 do 5,5 l/100 km, emisja CO_2 od 83 do 127 g/km. Zużycie paliwa i emisja CO_2 określone zgodnie z obowiązującymi wytycznymi. Szczegółowe informacje dotyczące odzysku i recyklingu samochodów wycofanych z eksploatacji na www.renault.pl

Renault zaleca elf

RENAULT Zdunek
UL. MIAŁKI SZLAK 43/45, 80-717 GDAŃSK
TEL. 058 326 52 52
UL. MORSKA 517A, 81-002 GDYNIA
TEL. 058 664 09 00
UL. ABRAHAMA 1, 80-307 GDAŃSK
TEL. 058 552 20 00
www.zdunek.pl

Lotos Trefl bez szans z Delectą

Siatkarze Lotosu Trefla przegrali trzy spotkania pierwszej rundy play off z Delectą Bydgoszcz po 0:3 i całą rywalizację również 0:3. Podopieczni Dariusza Luksa czeka teraz rywalizacja o miejsca 5-8.

Zdecydowanym faworytem rywalizacji była Delecta. W pierwszym meczu podopieczni Dariusza Luksa w dwóch pierwszych setach walczyli z faworyzowanymi bydgoszczanami.W pierwszej partii gdańszczanie prowadzili na pierwszej przerwie technicznej 8:7, a w drugim secie na drugie przerwie technicznej było 16:13 dla Lotosu Trefla. Końcówki W trzeciej partii emocji nie było.

Gdańszczanie przegrali głównie przez błędy w zagrywce (14 do 6) i blok (5 do 12). W ataku żółtoczarni byli skuteczniejsi. Zdobyli 42 punkt, a gospodarze 34.

Gdańszczanie dobrze zaczęli drugi mecz. Podopieczni trenera Luksa prowadzili przez większą część pierwszego seta. Było nawet 23:21 dla żółtoczarnych. Niestety końcówka należała do bydgoszczan, którzy zwycięsko zakończyli pierwszą partię. W drugiej od początku prowadzili gospodarze. Było już 18:12 dla Delecty, ale gdańszczanie poderwali się do walki i doprowadzili do stanu 21:23. Ponownie jednak to bydgoszczanie byli lepsi w końcówce. Trzeci set podobnie jak w pierwszym meczu miał jednostronny przebieg. Delecta wygrał go do 15.

W trzecim spotkaniu w ERGO Arenie Delecta kontrolowała przebieg gry. Gdańszczanie w pierwszych dwóch setach, podobnie jak w Bydgoszczy, do pewnego momentu trzymali kontakt, ale bydgoszczanie w pewnym momencie odskakiwali na kilka punktów.

Lotos Trefl czeka teraz walka o miejsca 5-8, a rywalem będzie przegrany w rywalizacji Resovia - Skra.

1. mecz

Delecta Bydgoszcz - Lotos Trefl Gdańsk 3:0 (25:22, 27:25, 25:13)

Delecta Bydgoszcz: Masny 1, Antiga 13, Wika 8, Jurkiewicz 6, Konarski 10, Wrona 11, Dębiec (libero) oraz Wieczorek, Lipiński, Wiese, Owczarz 1.

Lotos Trefl Gdańsk: Kamiński 14, Gawryszewski 5, Szczurek, Kaźmierczak 4, Mika 12, Żaliński 11, Rusek (libero) oraz Mikołajczak 1, Hietanen 1, Stępień.

2. mecz

Delecta Bydgoszcz - Lotos Trefl Gdańsk 3:0 (26:24, 25:21, 25:15)

Delecta Bydgoszcz: Masny 1, Antiga 12, Wika 7, Jurkiewicz 7, Konarski 19, Wrona 10, Dębiec (libero) oraz Wieczorek, Lipiński 1, Wiese.

Lotos Trefl Gdańsk: Kamiński 9, Gawryszewski 6, Mika 11, Szczurek 4, Kaźmierczak 3, Żaliński 9, Rusek (libero) oraz Hietanen, Mikołajczak 4, Stępień.

3.mecz

Lotos Trefl Gdańsk - Delecta Bydgoszcz 0:3 (20:25, 18:25, 22:25)

LOTOS Trefl Gdańsk: Szczurek 2, Gawryszewski 6, Kaźmierczak 5, Kamiński 4, Mika 17, Żaliński 3, Rusek (libero) - Stępień, Pietruczuk, Mikołajczak 3, Hietanen 5, M. Kaczmarek 2

Delecta Bydgoszcz: Antiga 10, Masny, Konarski 15, Wieczorek 10, Wika 3, Wrona 10, Dębiec (libero) - Lipiński

TŁ

Zrewanżować się za porażkę w Gdańsku

W piątek meczem wyjazdowym z Polonią Warszawa, rundę wiosenną zainaugurują piłkarze Lechii Gdańsk. Początek o godzinie 20:45 na stadionie przy ul. Konwiktorskiej.

Być może przeciwko byłym kolegom zagra Łotysz Ivans Lukjanovs, testowany przez sztab szkoleniowy Polonii. Z Lechią nie wystąpią: Wladimer Dwaliszwili, Marcin Baszczyński, Tomasz Brzyski, Dorde Cotra i Łukasz Teodorczyk, którzy odeszli z klubu. - Mimo tych osłabień Polonia nadal ma bardzo ciekawy zespół. Tacy zawodnicy jak choćby Daniel Gołębiewski, Tomasz Hołota, Łukasz Piątek czy Paweł Wszołek mają duży wpływ na postawę i wyniki „Czarnych Koszul". Czeka nas ciężkie spotkanie, ale jedziemy tam, aby zdobyć trzy punkty i zrewanżować się za jesienną porażkę na PGE Arena Gdańsk (1:3 – dop. PD) – przyznaje w rozmowie z nami Bogusław Kaczmarek, szkoleniowiec Lechii.

Przed startem ligi oba zespoły rozegrały ze sobą mecz kontrolny na zgrupowaniu w Cetniewie. Lechiści po dwóch trafieniach Pawła Buzały, Mateusza Machaja i Piotra Wiśniewskiego wygrali 4:0. - W sferze mentalnej ten sparing pokazał, że można wygrywać z Polonią obojętnie jakim by składem grała. To spotkanie potwierdziło, że Buzała potrafi strzelać bramki. Jestem również ciekawy, jak zaprezentuje się nasz inny gracz ofensywny Mohammed El-Amine Rahoui – dodaje Kaczmarek.

Obaj zawodnicy prawdopodobnie zagrają w Warszawie od pierwszej minuty. Co ciekawe nominalny napastnik, czyli Buzała wystąpić może na boku pomocy, a Rahoui jako wysunięty napastnik. - Ja nie czuję się pewniakiem do składu. Do piątku może się zdarzyć jeszcze dużo rzeczy. W sparingach trener sprawdzał różne ustawienia i nie wiadomo jeszcze, na jaki wariant się zdecyduje. Poczekajmy spokojnie do inauguracji i wtedy okaże się na jakiej pozycji zagram. O ile pojawię się na boisku – przyznaje Paweł Buzała.

Kibice liczą, że Paweł będzie zdobędzie kilka ważnych bramek - Napastnicy są od tego, żeby strzelać bramki. W Lechii zawsze jest „ciśnienie" na piłkarzy ofensywnych, którzy powinni strzelać gole. Kibice nie będą przecież patrzeć na to, czy napastnik ma dużo sytuacji, tylko będą liczyć zdobywane gole. Trzeba się więc skupić, by było ich jak najwięcej, żeby zadowolić kibiców Lechii. A ci są w Gdańsku bardzo wymagający – nie ukrywa „Buzi", który będzie grał z numerem 20 na koszulce. - Może dla innych piłkarzy numer na koszulce nie ma takiego znaczenia, ale dla mnie jest on istotny. Moje przywiązanie do numeru zaczęło się w pierwszym okresie mojej gry w Lechii. To w Gdańsku po raz pierwszy zagrałem z „20" na plecach i właśnie z tym numerem na koszulce odnosiłem swoje największe, jak do tej pory, sukcesy, dlatego chciałem wybrać ten właśnie numer także po powrocie do Lechii. Trener nie miał przeciwwskazań, podobnie kierownik drużyny, więc wybrałem „20"

Jedenastu młodzieżowców w kadrze

Do zespołu z Gdańska doszło trzech nowych piłkarzy: Damian Garbacik z Granicy Kętrzyn, Algierczyk Mohammed El-Amine Rahoui oraz Paweł Buzała powracający po dwóch latach gry w Bełchatowie. Do szerokiego składu dołączyło trzech wychowanków: 18-letni Przemysław Czerwiński, 17-letni Bartłomiej Smuczyński i zaledwie 16-letni Adam Gołuński. Dołączyli tym samym doPatryka Sobczaka, Wojciecha Zyski, Łukasza Kacprzyckiego, Kacpra Łazaja, Przemysława Frankowskiego, Pawła Dawidowicza i Adriana Bielawskiego. Przypomnijmy, że z wyżej wymienionych zawodników jesienią na boiskach Ekstraklasy zadebiutowali Łazaj (osiem meczów, jedna bramka), Kacprzycki (pięć meczów) oraz Zyska (jeden mecz).

Julian Ripoli w Lechii?

Na wtorkowym treningu pojawił się niespełna 21- letni Włoch Julian Vincent Ripoli, który ostatnio występował w młodzieżowej drużynie Genoi CFC 1893. Piłkarz urodził się października 1992 roku i ma 180 cm wzrostu. Jest zawodnikiem lewonożnym mogącym grać jako napastnik lub cofnięty napastnik. Swoją przygodę z futbolem rozpoczął w młodzieżowych zespołach szwajcarskiego Neuchatel Xamax (cztery gole w siedmiu meczach – za transfermarkt.co.uk). W styczniu ubiegłego roku odszedł do Genoi, gdzie występował głównie w Primaverze, odpowiedniku Młodej Ekstraklasy. Włoch strzelił nawet gola w zwycięskim sparingu rezerw z Barkasem Tolkmicko (4:2 – dop. PD).

Mecz Polonia – Lechia poprowadzi Sebastian Jarzębak z Bytomia. W obecnym sezonie sędziował dziewięć meczów, pokazał 49 żółtych i 7 czerwonych kartek. Podyktował pięć rzutów karnych.

Prawdopodobny skład Lechii: Michał Buchalik – Deleu, Jarosław Bieniuk, Rafał Janicki, Piotr Brożek – Ricardinho, Łukasz Surma, Marcin Pietrowski, Paweł Buzała – Mateusz Machaj – Mohammed El-Amine Rahoui.

Paweł Doczyk

Fot. Paweł Doczyk

Żużlowcy jadą na obóz

13 żużlowców gdańskiego Wybrzeża w poniedziałek rozpocznie zgrupowanie w Szklarskiej Porębie.

Gdańszczanie na zimowym obozie przygotowują się do sezonu od kilku lat. Do Szklarskiej Poręby ma pojechać 13 zawodników: Renat Gafurow, Thomas Jonasson, Robert Miśkowiak, Artur Mroczka, David Ruud, Dawid Stachyra, Mathias Thoernblom, Patryk Beśko, Dominik Kossakowski, Kamil Matyjas, Krystian Pieszczek, Marcel Szymko, Krzysztof Wittstock.

Podczas zgrupowania zajęcia ogólnorozwojowe będą prowadzić trener Stanisław Chomski i Andrzej Hulko, a także fizjoterapeuty Jerzego Buczaka. W planie są również spotkanai z psychologiem sportowym. W obozie weźmie udział również Menedżera ds. Sportu Andrzej Terlecki. Tygodniowe zajęcia potrwają do 2 marca.

Celem obozu oprócz zajęć fizycznych będzie integracja zespołu.

Po powrocie gdańszczanie chcieliby jak najszybciej wyjechać na tor, ale to jest uzależnione od pogody, która jak na razie nie jest sprzyjająca. Na 9 marca planowany jest pierwszy sparing z Lechma Startem Gniezno na gdańskim torze.

TŁ

Trener Stanisław Chomski na obóz do Szklarskiej Poręby zabiera 13 zawodników. fot. Zbigniew Jacykowski

reklama

TOP SHOPPING

NAJWIĘKSZE

CENTRUM MEBLOWE W GDAŃSKU

www.topshopping.pl ul.Grunwaldzka 211